CZĘŚĆ XXXIII, № 7. ROK 17 (1846).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumarata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna*, 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, 25 Stycznia / 6 Lutego.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, *24 Stycznia / 5 Lutego.*

NOWINY DWORU.

W nocy na 22 Stycznia przybył z Palermu do N. Cesarza Jmci goniec z radośną od N. Cesarzowej nowiną, że 6 tegoż miesiąca, w skutek oświadczonego przez Króla Jmci Wirtembergskiego żądania, i za poprzedniem NN. Cesarza i N. Cesarzowej przyzwoleniem, odbył się, zgodnie z własném serc Ich życzeniem, obrzęd zaręczyn Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Xiężniczki Olgi Mikołajowny z Jego Królewską Wysokością Xięciem Następcą Tronu Wirtembergskim.

W przeszłą Sobotę, 19 Stycznia, pułkownik *Todd*, Poseł nadzwyczajny i Minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, opuszczając stanowisko swoje, miał zaszczyt złożyć swe pożegnania JJ. CC. Wysokościom Wielkiej Xiężnie Maryi Mikołajownie i Xięciu Maxymiljanowi Leuchtenbergskiemu a P. *de Nordin*, takiż Poseł i Minister Króla Jmci Szwecyi i Norwegii miał zaszczyt być przedstawionym JJ. CC. Wysokościom. Następnie mieli zaszczyt być przedstawionemi J. C. W. W. X. Maryi Mikołajównie: Pani *Buchanan*, małżonka Sekretarza Poselstwa Królowej Jmci W. Brytanii, xiążę *Centurioni*, Sprawujący interesa Króla Jmci Sardynii, baron *Lebzeltern*, Sekretarz Poselstwa Jego Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości, i P. *Buchanan*, Sekretarz W. Brytańskiego Poselstwa.

W przeszłą Niedzielę pułkownik *Todd*, miał zaszczyt złożyć swe pożegnanie JJ. CC. Wysokościom WW. XX. Cesarzewiczowi i Cesarzewiczowej i J. C. Wysokości W. Xięciu Michałowi Pawłowiczowi, a P. *de Nordin*, miał zaszczyt być przedstawionym J. C. W. W. Xiężnie Cesarzewiczowej Maryi Alexandrownie.

Przez Reskrypta z dnia 20 Grudnia, N. Cesarz Jmć raczył nadać ordery: Św. Alexandra Newskiego, hrabi *de Walmoden*, Jenerałowi jazdy Cesarsko-Austryackiej służby i Orła Białego, Xięciu *de San Pietro*, Jenerał-porucznikowi w służbie Króla Jmci Obu Sycylij, Vice-Królowi Sycylijskiemu; — tenże order, Rzeczywistemu Szambelanowi Dworu Króla Jmci Obu Sycylij. Xięciu *Serra di Falco* — Św. Anny 1 klassy, z brylantami, Zawiadującemu Dworem Królewskim w Sycylii margrabi *Forcella* i tenże order bez brylantów, Dowodzącemu wszystkiemi wojskami w Palermie Jenerał poruczoikowi Królewsko-Sycylijskiej służby, *Vial*.

— Przez Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu z d. 9 Stycznia, podniesieni za odznaczającą się służbę do rang: Rzeczywistego Radzcy Stanu, Pomocnik Sekretarza Stanu w Radzie Państwa Radzca Stanu *Komowski* i Radzcy Kollegialnego, Expedytor Kancellaryi tejże Rady, Radzca Dworu *Baranowski*.

— Przez takiż Ukaz z d. 9 Stycznia, dymisyonawany pułkownik xiążę Leon *Koczubej* mianowany Człoukiem Konsultacyi przy Ministerstwie Sprawiedliwości, z zamianą rangi na cywilną, Radzcy Kollegialnego.

NOWINY Z KAUKAZU.

30 Grudnia 1845 roku.

«Podczas bytności swojej tego lata na lewém skrzydle linii Kaukazskiej, Głównodowodzący dał Naczelnikowi tego skrzydła szczegółowe rozkazy, względem wytępienia w je-

sieni, kiedy liście z drzew opadnie, części lasów w Czecznie, w których tubylcy zazwyczaj uporczywie się trzymają i gdzie przy każdém przejściu wojsk naszych traciliśmy wiele ludzi. Dla wykonania tego Jenerał-porucznik *Frejtag*, zebrał oddział od 10 bataljonów z 10 działami, który zaopatrzywszy się w prowiant, przybory i narzędzia, wystąpił pierwszych dni Grudnia z twierdzy Groznaja, dla wyniszczenia w miejscach potrzebnych, znanej Hojtińskiej puszczy. W tymże czasie, dla ułatwienia tej czynności, uczyniona została przez inny oddział od 20 kompanij piechoty i 7½ secin konnicy z 8 działami, pod dowództwem Władykaukazskiego Komendanta, Jenerał-majora *Nesterow*, dywersya od nowych stanic na Sundży ku małej Czeczni, nad rzekę Fortankę. Od 5 Grudnia oddział Jen. *Frejtaga* rozpoczął wycinanie lasu, i do 20 tegoż m. zdołał już zrąbać i spalić całą oznaczoną przestrzeń; oddzielne polanki połączone zostały w jednę szeroką trzebież, las wycięty po obu stronach drogi na kartaczowy wystrzał i tym sposobem utorowana w tém miejscu wygodna droga dla wojska, co sprawia wielki smutek w całej małej Czecznie. Jenerał *Frejtag*, donosząc o postępie robot mówi, że nieucichający stuk siekier i płonące dniem i nocą stosy, czynią wielkie na tubylcach wrażenie. Od czasu jak wojska nasze zajęły Hojtyńską puszczę, nieprzyjaciel nie poznaje swojej rodzimej miejscowości; zaklęte ostępy, jedyne schronienie i przedmurze Czeczeńców, nikną z dniem każdym pod ruskim toporem. Chociaż tameczni mieszkańcy, wzmocnieni z rozrządzenia *Szamila* partyami i działami, z gór podesłanemi, ciągle usiłowali przeszkodzić robotom, wszystko jednak ograniczało się wzajemném ostrzeliwaniem na linii i strata z naszej strony jest nic nieznacząca; oddział Jen.-majora *Nesterow* miał też kilka spotkań z nieprzyjacielem, które się skończyły na rozpędzeniu tegoż nieprzyjaciela z nieznaczną dla nas stratą. Następnie, gdy przedsięwzięcie wytrzebienia Hojtyńskiej puszczy, przy czém należało spodziewać się daleko dzielniejszego oporu, zostało pomyślnie dokonane, przeto oddział Jen.-majora *Nesterow*, 18 Grudnia został już rozpuszczony na zimowe leże. W ciągu przyszłego Stycznia zamierzono przetrzebić, na wzór Hojtyńskiego, przyległy doń las Gechiński, do rzeki Waleriku.

Na Czarnomorskiej kordonowej linii zdarzył się bezprzykładny tam dotąd wypadek; skutkiem nadzwyczajnego wezbrania rzeki Kubań i wpadających do niej z gór rzeczek, cała równina od Georgie-Afińskiej do postowej Alexiejewskiej warowni, zalana została wodą. W pierwszej z tych warowni wczas zaparte były bramy i inne otwory; woda otaczała okopy na 3 stopy powyżej kontr-eskarpu, i przez dwie doby załoga zostawała zamkniętą bez żadnej kommunikacyi z liniją; po dniach kilku toż samo się powtórzyło, woda znowu oblała dokoła okopy i jednoczasowie wezbrawszy na Kubani zalała warownią Alexiejewską z której część załogi zmuszona była wynieść się na wyniosłości pobliskiego postu. W tej chwili woda wszędzie już ustąpiła i miejscowa Zwierzchność przedsiębierze potrzebne środki ku naprawie uszkodzeń.

W Czarnomoryi, równie jak i w Północnym Dagestanie, wszystko jest spokojne; z innych punktów nieotrzymano żadnych doniesień.»

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

WŁOCHY. *Rzym 12 Stycznia.* Podług ostatnich wiadomości z Palermu, zdrowie N. Cesarzowej Jmci Rossyjskiej znacznie się polepszyło i lekarze tuszą, że N. Pani będzie mogła opuścić Palermo i przybyć do Rzymu około połowy Lutego.

— Piszą z Palermu do redakcyi Gazety Powsz. Pruskiej, pod d. 10 Stycznia, że 18 lub 19 tegoż miesiąca J. C.W. Wielki Xiążę Konstantyn Rossyjski odpłynie ztamtąd na fregacie parowej «Kamczatka» w podróż około Sycylij i Malty.

ANGLIJA. *Londyn.* Mowa Królowej Jmci na otwarcie Parlamentu, *miana 22 Stycznia.*

Mylordowie i Mościpanowie:

«Czuję żywą radość ze znajdowania się wpośród was w Parlamencie i z możności zasięgnienia waszej rady i spółdziałania.

Nieprzestaję odbierać od Moich sprzymierzeńców i innych Mocarstw, najmocniejsze zaręczenia chęci utrzymania najprzyjaźniejszych stosunków z naszym krajem.

Winszuję sobie iż zdołałam, wespół z Cesarzem Rossyj i przez połączone pośrednictwo nasze, załatwić nieporozumienia, oddawna istnące między Portą Ottomańską i Szachem Perskim i zagrażające rzeczywistém niebezpieczeństwem pokojowi na Wschodzie.

Przez ciąg lat wielu, wojna krwawa i niszcząca trapiła stany la Plata. Handel wszystkich narodów był utrudniony i zostały popełnione czyny barbarzyńskie, nieznane ludóm cywilizowanym. Wespół z Królem Francuzów pracuję nad uspokojeniem tych krajów.

Ugoda zawarta w roku zeszłym z Francyą, dla skuteczniejszego powściągnienia handlu murzynów, ma być przyprowadzona do wykonania przez czynne spółdziałanie dwóch Mocarstw na wybrzeżu Afrykańskiém.

Pożądam ażeby nasz sojusz obecny i dobre porozumienie, które szczęściem między nami panuje, były zawsze obracane na dobro ludzkości i na cel zapewnienia pokoju świata.

Ubolewam iż sprzeczne roszczenia Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych we względzie ziem zachodnio-północnego wybrzeża Ameryki nie są dotąd jeszcze załatwione, pomimo to iż były przedmiotem ponawianych układów. Możecie być pewni, że żadne staranie, zgodne ze czcią na-

rodową, nie będzie z mej strony zaniechane ku przyprowadzeniu tego zagadnienia do rychłego, w duchu pokoju, rozwiązania.

Mości Panowie Izby Niższej.

Wyrachowania roczne będą wam złożone niezwłocznie.

Jakkolwiek czuję głęboko konieczność oszczędności we wszystkich gałęziach wydatków, widziałam się zmuszoną potrzebami służby publicznej i stanem naszych sił morskich i lądowych, do wniesienia niejakich powiększeń w wyrachowaniach przeznaczonych na ich załatwienie.

Mylordowie i Mościpanowie.

Uważałam z głęboką boleścią częste wypadki, w których ostatnimi czasy zbrodnia obmyślanego zabójstwa była popełniana w Irlandyi.

Będziecie wezwani do zważenia, azali mogą być przedsięwzięte środki ku większemu zapewnieniu bezpieczeństwa osobistego i wydaniu w ręce sprawiedliwości sprawców tak straszliwej zbrodni.

Przychodzi mi ubolewać, że skutkiem złego urodzaju kartofli w wielu częściach połączonych królestw, okaże się niedostatek w zapasach tego płodu, stanowiącego główny przedmiot żywności wielkiej liczby moich poddanych.

Choroba, którą kartofle zostały dotknięte, głównie wywarła swe skutki na Irlandyą.

Przedsięwzięłam wszystkie ostrożności, jakie były w mojej mocy, dla ulżenia cierpień, jakie ta klęska pociągnąć za sobą mogła i polegam z ufnością na waszej pomocy co do wszelkich innych w tymże celu środków, do jakich sankcya prawodawcza okaże się potrzebną.

Z wielkiém zadowoleniem zatwierdziłam środki któreście Mi od czasu do czasu przekładali, dążące ku rozszerzeniu handlu i zachęceniu talentu i przemysłu w kraju, przez zniesienie praw zakazujących i zniżenie ceł ochraniających.

Pomyślny stan dochodów publicznych, powiększone potrzebowanie pracy i polepszenie dające sią czuć powszechnie w wewnętrznym bycie kraju, są dowodami mocno przemawiającemi za drogą postępowania jakiejście się trzymali.

Wzywam was do rozważenia niezwłocznie, azali zasady, które wam przewodniczyły, nie mogą z pożytkiem być więcej jeszcze rozszerzone i czy nie będzie w waszej mocy, po pilném roztrząśnieniu ceł istnących od rozmaitych artykułów pochodzenia zagranicznego, postanowić jeszcze jakie nowe zmniejszenie i swobody, zdolne zapewnić trwałość wielkich korzyści o których namieniłam i wzmocnić nasze związki przyjaźni z Mocarstwami obcemi, pomnażając nasze stosunki handlowe.

Wszelki środek jaki obmyślicie w tym ważnym celu, będzie, pewną tego jestem, towarzyszony ostrożnościami, zdolnemi zabezpieczyć dochody publiczne od strat niepowetowanych i wielkie interesa kraju od wszelkich szkodliwych następności.

Mam ufność zupełną w słuszném i bezstronném ocenieniu przez was tych przedmiotów, które tyle są ważne dla pomyślności publicznej.

Usilnie błagam Boga iżbyście za błogosławieństwem Opatrzności nad obradami waszemi, zdołali zbliżyć ku sobie wzajemnie serca rozmaitych klass Moich poddanych, utrwanić pokoj i zapewnić szczęśliwość i zadowolnienie w ojczyznie, pomnażając byt dobry i ulepszając położenie wielkiej massy ludów Moich.»

—

19 b. m. Królowa Jmć prezydowała w Zamku Windsor na kapitule orderu Podwiązki i passowała na kawalerów tego orderu margrabiów Camden i Hertford.

— Gazeta Morning Chronicle twierdzi, że sir Robert Peel w przyszły poniedziałek, 26 Stycznia, przedstawi Izbom swoje plany finansowej reformy na rok bieżący.

— Zgromadzenia stronnictw za i przeciw reformie praw zbożowych, nieprzestają czynnie się zbierać po kraju. Składka Ligi przeciw prawom celnym zbożowym wynosi już ogromną summę 130,000 funtów sterl.

— Ważne bezprawia, zakłócające spokojność publiczną nie ustają w stronie południowej Irlandyi; dwaj fermerowie ostatnimi dniami zostali zabici przez bandytów, których nikt nie śmiał ścigać, tak mocną jest obawa, która wzbudzają.

— Nowiny z Indyj dochodzą do 13 Grudnia. Wielkorządzca sir Henry Hardinge przybył 13 Listopada do Delhi. W Pendżab taż sama zawsze panuje anarchija; Królowa M.tka utrzymuje się jeszcze przy władzy, ale co chwila jest zagrożona jej utratą. Armija Sikhsów stoi zawsze nad rzeką Sutledge i zdaje się oczekiwać zaczepki ze strony armii angielskiej; zresztą wkroczenie tej ostatniej do Pendżab i wdanie się zbrojne w sprawy tego kraju, też zdaje się nieuniknioném.

FRANCYA. *Paryż 23 Stycznia.* Wśród rozpraw nad adresem odpowiedzi 19 b. m. po mowie P. Corne, który w ogóle krytykował politykę Rządu, P. Leyraud długo mówił o intrygach wyborowych Prefekta Depart. Creuse, i nadużyciach jakich się dopuścił. Minister Spraw Wewn. zachował sobie sprawdzenie zarzutów mowcy.

20-go, po kilku nieznaczących mowach przeciw Ministrom, kiedy jaż chciano wziąść na głosy zamknięcie rozpraw ogólnych, powstał P. Thiers i w świetnej przemowie, która trwała półtory godziny, żywo naganiał postępowanie Ministrów w sprawie o przyłączeniu Texas do Stanów Zjednoczonych, tudzież uwagi czynione w izbach nad poselstwem Prezydenta Stanów, przez Ministra Spraw Zagr. P. Guizot. P. Thiers dowodził jak niekorzystném jest dla Francyi poświęcać dobremu porozumieniu z Angliją, odwieczną politykę Francyi dążącą do ścisłego sojuszu ze Stanami, sojuszu który się stale utrzymywał pod najrozmaitszemi Rządami przez które Francya przechodziła. Utrzymywał nakoniec że wzrost potęgi Stanów nietylko nie jest przeciwny interesowi Francyi, ale owszem może doprowadzić do zu-

*

pełnego wyswobodzenia jej politycznego postępowania z więzów, któremi ogół jej stosunków bywa częstokroć krępowany.

21-go Pan Guizot odpowiadał panu Thiers dowodząc, że polityka Francyi jest zachowaniem się czysto-neutralném i że nic nie zdoła odprowadzić Rządu od tego kierunku. Odpowiedź Ministra przyjęta była przez Izbę oznakami powszechnego zadowolenia.

22-go Izba zamknęła rozprawy ogólne nad adresem i przeszła do paragrafów. P. Odilon podał dodatek, wyrażający życzenie, iżby Rząd, w wyborach na Parlament, trzymał się na przyszłość dróg bardziej prostych i prawych. Dodatek ten, od którego przyjęcia lub odrzucenia zależało usunięcie się lub pozostanie Ministrów, dzielnie walczony przez Strażnika Pieczęci, został odrzucony głosowaniem otwartém przez 208 głosów przeciw 166.

— Monitor urzędowy zawiera smutne wiadomości z Algeryi o pochodzie jenerała Levasseur, po potyczkach które stoczył 25 i 29 Grudnia. Wiadomości te wyjęte są z raporta tego jenerała z Setif z d. 10 Stycznia, zawierającego opis strat jakie kolumna jego poniosła od zimna w przejściu 3 tegoż m. przez góry Setif. Niektórzy liczą tę stratę na 400, inni na 800 ludzi; raport jenerała ogranicza się słowami, że «droga oznaczona została trupami zmarzłych żołnierzy.»

— Nowiny z prowincyi Oran dochodzą do 13 Stycznia; Abdel-Kader, bojąc się być okrążonym od naszych wojsk, cofnął się przez kraj Flittas ku zachodowi; jenerał Lumoricière zbliska go ściga.

— Wyprawa na Madagaskar zupełnie już jest gotowa i wyjdzie niechybnie w końcu Lutego.

— Bryg *Hécla* który opuścił wyspę Haiti 1 Grudnia, przywiozł wiadomość, że skutkiem niedawno wydanej w Cap Haitien przez Prezydenta Pierrot proklamacyi o szpiegach, agent konsularny franczuzki, rezydujący w Cap, P. Dubrac, podejrzany o tajną korrespondencyą z Rządem Dominikanów (drugiej połowy wyspy Haiti) był porwany na okręt wojenny Haitski, obity kijmi i wtrącony do lochu, gdzie zostawał 40 godzin bez pokarmu. Wypuszczony nakoniec na naleganie Konsula angielskiego, agent udał się do Port au Prince, gdzie złożył skargę Konsulowi jeneralnemu francuzkiemu który posłał natychmiast gońca do eskadry francuzkiej z żądaniem pomocy dla otrzymania zadośćuczynienia. Pogłoska chodziła w Cap, w chwili wyjścia pod żagle brygu *Hécla*, że admirał francuzki przybył do Port au Prince na to wezwanie.

HISZPANIJA. Piszą z Gironne, pod d. 18 Stycznia, że Rząd odkrył spisek, w skutek którego to miasto miało powstać w dniu oznaczonym. Wiele osób uwięziono, wszakże panom Barrera i komisarzowi wojny Nin, których sądzą być przywodzcami spisku, udało się umknąć.

NEAPOL, *13 Stycznia*. Wczora, w dniu urodzin Króla Jmci, Królowa Jmć powiła szczęśliwie syna w Caserte.

NIDERLANDY. *Haga*, *22 Stycznia*. J. K. W. Xiążę Wilhelm, syn Xięcia Fryderyka, umarł dziś rano z gorączki nerwowej w dziesiątym roku życia.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 24 Stycznia. 22 b. m. w Izbie Lordów hrabia Home wniósł adres odpowiedzi na mowę Królowej, który poparł lord Ros. Lord Farnham który miał to uczynić, odmówił w ostatniej chwili, z powodu zawartej w mowie wzmianki o prawach zbożowych. Adres przyjęry został jednomyślnie. Przy tem xiążęta Richmond i Beauford oraz margr. Salisbury oświadczyli, że nic nie dowodzi potrzeby wprowadzenia zmian w dotychczasowym systemacie celnym, a pierwszy dodał iż będzie się wszelkiemi sposobami opierał tym zmianom.

Tegoż dnia w Izbie Niższej Pierwszy Minister zapowiedział iż 27 b. m. zażąda zamienienia się Izby w Komitet dla wzięcia na uwagę ogólnej polityki handlowej. Po przyjęciu adresu, który, wniesiony przez lorda Egerton, poparty był przez P. Denison, sir Robert Peel znowu zabrał głos dla wytłumaczenia się z przyczyn które go powodowały do wzięcia dymisyi i do wrócenia następnie na urząd i dodał, że z doświadczenia nabył przekonania, iż niepodobna jest nadal zachować wysokie cła tak nazwane opiekuńcze.

Wczora sir Peel, odpowiadając na mowy kilku członków oświadczył, iż Rząd angielski wezwał Rząd Stanów Zjedn. do zdania sporu o Oregon na Sąd Polubowny, na co jeszcze nie odebrał odpowiedzi.

Paryż 25 Stycznia. Po wniosku P. Odilon Barrot, kilka innych wniosków do adresu odpowiedzi, przeciwnych Ministrom, odrzucone zostały w Izbie Deputowanych wielką większością. — Potwierdziły się smutne wieści o kolumnie jen. Levasseur w prowincyi Konstantinie. Oddział ten od 2,000 ludzi wracał do Setif po pomyślnie dokonanej wyprawie, kiedy w górach pod 36° szerokości północnej zaskoczony został burzą śniegową z tęgim mrozem. Klęska stała się powszechną; wojsko zaczęło błądzić, straciwszy bagaże i żywności które zostały w wąwozie wśrod śniegów; przeszło 40 godzin oddział nie miał żadnego pożywienia, ludzie marzli na śmierć, lub padali z odmrożonemi nogami i rękami. Zginęło około 300 ludzi, a tyleż okaleczało; stracono nadto 1,200 karabinów, wszystkie juczne muły i konie i wszystkie bagaże. — Odebrano listy z Haiti donoszące, że kapitan Lartigue, szef tamecznej stacyi, niemogąc otrzymać zadośćuczynienia za krzywdę P. Dubrac, z fregatą *Thétis* i brygiem *Hussard*, stanąwszy na wystrzał od portu Cap Haitien, zaczął bombardować miasto; lecz na prośbę mieszkańców wstrzymał ogień na trzy dni, żeby dać czas odwołania się do Prezydenta Pierrot, a tymczasem posłał po parowy statek *Griffon* krążący w bliskości, iżby się z nim połączył dla dalszego działania.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

KRYTYKA.

O ANEGDOTACH P. WEJŁY.

(List do Wydawcy.)

«W szóstym zeszycie tegorocznego Atheneum, napadłem na Notaty Pana Ambrożego Wejły (?) — Biografja jego, jak powiada P. Wada, wydawca Notatek, jest krótka. Przyszedł na świat goły, zbijał wróble po dachach Nieświskich będąc studentem, a że widać los mu nieposłużył w zbogaceniu się z domu Radziwiłłów, dręczony śledzioną, umarł goły zostawując szpargały uzbieranych *a la hâte*, płonnych i potwarczych o Niesweżu wiadomości, w ktore przelał jad swej zemsty do Radziwiłłów rodziny.

Przewidział słusznie Redaktor Atheneum, iż znajdą się tacy, którzy wezmą za złe, te czarnobarwne i pełne osobistej niechęci pamiętniki. I w rzeczy samej, ja pierwszy, słysząc nieraz od rodziców moich, którzy długo rezydowali w Nieswieżu, za najswietniejszych jego czasów, opowiadania o wszystkim cokolwiek się ściągało do życia Xiążęcia Karola Panie-Kochanku, i dworu jego, niemogę się nieoburzyć przeciw, z wielu miar, fałszywym i potwarczym Notatom P. Wejły. I chociaż Redaktor Atheneum, zdaje się brać jego stronę w przypisie swoim, znajdując iż Soplica (*) przedstawuje tylko jedną stronę prawdy, a Pamiętniki starego szlachcica pełne są omyłek (**) i że Notaty Wejły posłużą do odkrycia oczywistości i sprostowania takowych, coż nam wszakże objawia P. Ambroży? Oto w znacznej części baśnie i czernidła. Niesłyszałem nigdy albowiem, aby Xiąże Karol najeżdżał na domy obywatelskie, lub wyrządzał gwałty, z powodu czego skazany został na wieczną banicją. Jeżeli ta nastąpiła, to jej powody znane są całemu krajowi i są całkiem innej natury. Sam przyznaje Weyła, iż tułającego się Xiążęcia za granicą utrzymywała Szlachta, zastawnicy i dzierżawcy; więc go kochali, a tych niemała wszak była liczba. Jeżeli się Xiąże dopuścił kiedy jakiej niesprawiedliwości, w chwilowej porywczości, to też i skrzywdzonego sowicie wynagrodził. Prawda iż wróciwszy do kraju, przepraszał Króla nie za domierzone bezprawia, ale z powodu czynnego udziału jaki brał w Konfederacij Barskiej przeciw Królowi, którego niezaprzeczał iż szacować niemógł. Niesłyszałem nigdy by Xiąże chciał szturmować Klasztor Benedyktynek, z powodu obrania Xienią Pannę Szaniawską którą nawet sam z wielką uroczystością prowadził do obłóczyn i wykonania slubów. Potwarzą jest równie zmyśloną, wykradzenie Podkomorzanki Rdułtowskiej przez A. Rzewuskiego. Z układów familijnych wziął on slub z trzynastoletnią Panną Rdułtowską, a że nie była jeszcze w wieku do stanu małżeńskiego, zostawił ją przy macosie jej, a siostrze swojej, oddalając się na lat trzy do Danij, jako poseł od Rzeczypospolitej Polskiej. Czyż więc wzięty ślub za zgodą familijną, i urzędowy wyjazd z kraju, godzi się nazwać uwiezieniem i ucieczką z Litwy?

Niebędę wyliczał innych bajek, jako to iż Xiąże nigdy nie polował i tem podobnych, gdyż sami czytelnicy ujrzą ustawne sprzecznoścl w Notatach P. Ambrożego. Raz albowiem, oskarża on Xiążęcia Karola iż był najgorszych obyczajów, popędliwy, gwałtowny, że był postrachem całego obywatelstwa, etc. etc. Drugi raz, przyznaje, iż Xiąże z najpoufalszemi kobietami, nigdy niewychodził z granic przystojności, że umiał szczególniejszym sposobem sług swych zobowiązywać, że wielu z nich, chociaż nie obdarzonych przez niego, nigdy bez rozczulenia o nim wspominać nie mogli; że poddanych swoich, po pewnym czasie służby, ziemią lub dożywotnią pensią wynagradzał; na koniec iż miał najlepsze chęci, do Ojczyzny był przywiązany i wspomagał kraj wojskiem i pieniędzmi.

Cóż więc z tego sądzić o Weyle, jeżeli nie to, iż był chorągiewką obracaną w różne strony przez złosliwy huragan osobistej jakiejś urazy czyli zazdrości. Szczęśliwie iż P. Ambroży życie zakończył, bo by nas może w przyszłości obdarzał i więcej podobnież auteutyczno-historycznemi notatami kraju i miast naszych. Załować tylko trzeba, iż obeznał nas z nuwym rodzajem literatury brudnej, bez której moglibyśmy się wybornie obejść. Niemogę też zamilczeć jak boleśnie jest widzieć, iż znajdują się ziomkowie, którzy ze szczególniejszém upodobaniem szkalują cienie przodków swoich, wygrzebując ze spokojnych ich grobów, różne przywary i czernidła, najczęściej przesadzone, lub też całkiem zmyslone, kraj nasz i naród hańbiące, które, jeżeliby nawet istniały, przez wzgląd na okoliczności powinniby raczej starać się pokryć niepamięcią! Nie mogę to przypisać czemu innemu, jak nieszczęśliwemu duchowi naśladownictwa obczyzny, który w nas zawsze panuje; nasladownictwa literatury brudnej, szalonej, jednostronnej, często zapłaconej (*), którą wyrodziła demoralizacja rewolucyi Francuzkiej.

Ażeby więc notaty P. Ambrożego tyle mieszczące w sobie fałszu i złości, niewzbudziły w kimkolwiek, opacznego wrażenia o domu Nieswiezkim, upraszam Pana Redaktora o umieszczenie tego mojego artykułu w wydawanym przez siebie Tygodniku Petersburgskim.»

B. Niekrasz....

18 Grudnia 1845 roku.
Z Bronisławowa.

(*) Według mego zdania, Soplica i pamiętniki starzgo Szlachcica są dziełem wzorowym, malującym charakterystycznie narodowość naszą w 1-wszej połowie XVIII wieku. Tem samem stały się popularnemi i narodowemi, a im w odleglejszym od nas wieku, tem więcej od potomności cenione będą. Pochlebny o nich wyrok tylu uczonych naszych literatów, najlepszą jest tego rękojmią. Sam wszakże Redaktor Atheneum niezaprzecza iż o Soplicy wydał sąd pochlebny, z kądże by dzisiaj zajść miała tak raptowna zmiana?

(**) Zapewne dla tego iż niedość w czarnej barwie, jakby życzył szanowny Redaktor, przedstawiają Starostę Kaniowskiego i innych naszych Magnatów.

(*) Jak n. p. Le Juif erraut (Żyd tułacz) zasłodzonym jadem stylu P. Sue zaprawny, z taką żarliwością i zadowolnieniem przez ludzi obojętnych dla wiary i obyczajów czytany, już nawet polskiemu językowi przyswojony.

DOPISEK.

(Nadesłano wraz z listem).

«Podzielamy całą słuszność powyższej recenzyi na notatki P. Wejły, chociaż jesteśmy pewni, że sąd o X. Radziwile Wejły nikogo w błąd nie wprowadzi. Te bowiem notatki, nietylko niepokazują strony odwrotnej, jak chce Wydawca Ateneum, ale owszem największym są dowodem prawdziwości obrazów Soplicy. Ta jest tylko różnica między Wejłą i Soplicą, że pierwszy, jako człowiek bardzo ograniczony, nie mógł zrozumieć charakteru Xięcia, a drugi, genialnie go odgadł z pewnych danych, które o Xięciu podania przechowały. Jest to więc zamiast postępu zniżenie się i cofnięcie się do tego czasu, w którym narodowych charakterów nie pojmowano, i kiedy cała przeszłość była zagadką. Soplica pierwszy otworzył ten sposob prawdziwy zapatrywania się na czasy upłynione.

Patrzmy tylko jak czytelnik z notat Wejły osądzi charakter Xięcia i owczesną społeczność. Raz powiada, że Xiąże pijak, gwałtowny, ostatni rozpustnik, tak że na domy najeżdżał i popełniał gwałty, że nic dla kraju pożytecznego niezrobił, że bogactw swych nieumiał użyć, i *dopuszczał się wszelkich zdrożności*. A w tychże samych notatkach powiada, że Litwini byli mu przyjaźni (str. 182); jakim więc sposobem cała Litwa mogła sprzyjać tak złemu człowiekowi? A potem ten tak zły Xiąże był, jak mówi Wejła, najpoufalszy, kochał krewnych najczulej (str. 185), przyjacielem był stałym, nawet dla niewdzięcznych (str. 201), był najrzetelniejszym i niewolnikiem danego słowa (str. 217). Wyrażał się zawsze przystojnie nawet z poufałemi (str. 200), utrzymywał własnym kosztem 12,000 wojska (str. 188), co było wielką pomocą w kraju pozbawionym prawie siły zbrojnej; założył szkołę kadetów artylleryi bardzo pożyteczną, z której wyszli pożniej jenerały w wojskach zagranicznych (str. 190), ofiarował cały pułk krajowi i grosz dziesiąty ze wszystkich dobr najrzetelniej złożył w podarku dla sprawy publicznej (str. 196). Uczniów Nieswiskiej szkoły do siebie wzywał, częstował, i swemi dziećmi nazywał (str. 193, 184). Mnóstwo gości z całej Litwy najserdeczniej przyjmował, ubogich wspierał, wreszcie był nadzwyczaj od swych dworzan kochany, że nawet w nędzy niemogą o nim wspomnieć bez rozrzewnienia, a poddani zostali za swą usługę pensyą i ziemią nagrodzeni (str. 201). Czy te same mimowolne wyznania Wejły niemalują nam arcyprawego człowieka i najgorliwszego obywatela?

W tém więc wszystkiém widzimy właśnie tę samę osobę, jaką przedstawia Soplica. Pan Wejła nic a nic nieumiał przydać do skreślonego charakteru Xięcia; bo i Soplica nie przedstawia Radziwiła świętym, ale mówi i o jego biesiadach, i że lubił z przyjaciołmi bawić się winem, i że strachów się lękał: ale te drobnostki, albo raczej te oryginalności charakteru, czyż mogą zaciemnić jego rzeczywistą wartość? Czy nawet rozsądny człowiek będzie wygrzebywał jakieś drobiazgi i słabości połączone z każdą naturą ludzką? Wejła dowodzi, że Xiąże nie był sawantem, ale na Boga, gdzież to wyczytał w Soplicy? Xiąże znał najdoskonalej ducha swego kraju w owym czasie, a zdrowym rozsądkiem często uczonych w kąt zapędzał. Można to widzieć w niektórych anegdotach przytoczonych przez P. Wejłę. Albo wymawiać Xięciu że był za Elekcią, jest to nieznać całkiem rzeczy, bo jakże chcieć cós innego od tego, co przedstawiał nie partyę francuskich nowatorów, ale starodawnej przeszłości konserwatorów? Jest to naszym łokciem rzeczy dawne mierzyć.

Słowem wszędzie w notatkach Wejły widać grubą nieznajomość i jakąś niechęć powtarczą; bo *np.* przedstawia że Xiąże boi się jeździć na koniu i nigdy nie jeździł, a potem w przywitaniu Króla widzimy tamże konno Xięcia Karola. Stąd nie Soplica jest podejrzany, jak chce Wejła, ale on sam. Ta nadzwyczajna ciasność sądów Wejły w każdem się jego słowie przebija i niepodobna wstrzymać się od smiechu, kiedy Wejła na serio łamie sobie głowę, jak Xiąże przy swej rzeetelności i słowności mógł żartem kłamać, czyli jak się w żółci wyraża, jak mogł się dopuszczać najsprośniejszych kłamstw? Wszystkie anegdoty Radziwiła nic sprosnego niemają, a tylko dowcip narodowy przy otwartej nieprawdzie, która nikogo w błąd wprowadzić nie może. To samo niepojęcie przedmiotu widzimy w zarzucie, że nie wszystkie szczegóły w Soplicy są prawdziwe. Któż kiedy myślał w Pamiętnikach Szlachcica widzieć Historyą scisłą? Czy trzeba uczyć smutnego Wejłę, że w tych obrazach nie idzie o to: czy Xiąże był lub nie był w tej wsi, lub drugiej, czy Ryś był lub niebył, ale o to jedynie i głownie, aby te malowidła były co do ducha i działania najwierniejszym obrazem przeszłości. A w tym względzie wszyscy już się zgodzili, bo wskrzeszoną najwierniej przeszłość mamy tam przed oczyma. Żaden historyk nasz chcący pisać dzieje nie obejdzie się bez Soplicy, w którym daleko się więcej nauczy, niż w najwierniejszych historiach, ale bez głównego ducha i rozwiązania zagadki względem wielu charakterów. Oto przeciwnie można i sprawiedliwie zarzucić Panu Wejle, że przez nienawiść czy do Xięcia Karola, czy do jego Marszałka, czy do autora Soplicy, ośmielił się tyle potwarcze obrazy przedstawić i w tym jedynie celu nieprzepuścił nawet popiołom najdostojniejszego męża dla jakiejś Przyjemskiej! Godny historyk kroniki gorszącej. Wart pac pałaca, a pałac paca!

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 24 Stycznia 1846 roku. *Ignacy Iwanowski*, *Cenzor*.
W DRUKARNI WOJENNEJ.